Rok V. 1858. № 38.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er^ 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Czy zniesienie cechu rzeźniczego i uregulowanie taksy na mięso jest naglącą potrzebą, czy nie?

(*Dokończenie zob. Nr. 36 Tygod.*)

Wracając do tego cośmy poprzednio mówili, właściciel lichego bydła byłby prawdziwie nierozsądnym, gdyby je staranniéj hodował i lepiéj tuczył: wszakże ta sama taksa obowiązuje za dobre jak i za złe mięso; wszak wszystko zarówno się dobrze spienięży!

W właściwych stosunkach, o których dopiero co nadmieniłem, nie ośmieliłby się niedbały gospodarz współubiegać ze swemi racjonalnemi kolegami; musiałby rychło plac opuścić i zasłużoną ponieść karę. Skutkiem istniejącéj taksy, która rzeczywiście od sztucznych manewrow rzeźników bywa najczęściéj zależną, wydarzają się anomalia, nad któremi zdumiewać się przychodzi, a jednak pojedyńczo, indywidualnie walczyć przeciw nim niepodobna. W Anglii, we Francji np. na wystawach bydła przysądzają nagrody tym hodowcom, którzy na najdelikatniejszych nogach i na najcieńszych kościach najwięcéj i najlepsze wyprodukowali mięso: i u nas także uznano słuszność takiego postępowania i wprowadzono w życie tę zasadę rzeczywiście zachęcającą hodowców; wszystko to wszakże paraliżuje dyktatorski głos rzeźnika. Cóż mówi, kiedy mu chcą sprzedać taką premiowaną sztukę? „Na nic mi się nie przyda bydlę na tak cienkich nogach, to mi się nie opłaci! ja wolę wołu na grubych nogach!“ Tę samą piosnkę śpiewają rzeznicy na wsi. Albo co się wydarza, szczególniéj w latach niedostatku paszy, kiedy się bydło za bezcen zwykle sprzedaje. „Dla czego, mówi rzeźnik do właściciela bydła, miałbym panu tak wiele płacić i stratę pańską wynagradzać? zapewne, jest to nieszczęście, ależ ja mogę dosyć bydła dostać za bezcen, a ludzie zjedzą wszystko, czy złe czy dobre.“ Cóż mówić o tak pocieszających powodach?.. Albo czyż lepiéj wychodzimy, grając niejako z bydłem naszém w loterją, jeżeli przypadkiem najgorszy los wyciągniemy, a według tego ocenia się i nasze lepsze bydło? Sprzedaje się np. parę wołów po 275 złr.; do Wiednia doprowadzona para kosztuje 270 do 280 złr. Tu z 20 sztuk wyciąga się losem 5 sztuk, a z tych pięciu znowu losem jedna sztuka i ta się waży: niechże los padnie na najgorszą sztukę, a wówczas zamiast 275 złr. dostanę za parę 240 złr. i któż wtedy zyska? Jakże rzadko trafi się terno, by najlepszy los wyciągnąć: wtedy, prawda, zamiast 240 złr. dostanę 300 do 320 złr.; ale i wtenczas jeszcze nie ja zyskam, ale makler.

Niedawno zdarzył się wypadek, iż w pewném mieście prowincjonalném wydał magistrat rozporządzenie, dozwalające aby rzeźnicy nieuprzywilejowani (to jest którym nie wolno bić na sprzedaż starszego bydła jak roczne) mogli także bić krowy. Otóż sprzedawali oni mięso krowie po 8 kr. funt, zatém o 4 kr. taniéj od rzeźników zwykłych; odbyt był wielki, rzeźnicy mieli przytém skromny zarobek, a publiczność była zadowolniona. Że jednak więksi rzeźnicy sądzili się być w prawie swojém pokrzywdzeni, zanieśli skargę do wyższéj władzy: nieuprzywilejowani rzeźnicy przegrali, a publiczność była przymuszoną za to samo mięso płacić 12 do 14 kr. zamiast 8. Gdyby nie było taksy i przywileju, nic podobnego wydarzyćby się nie mogło. I któż na tém ucierpiał? Znowu publiczność tylko, a rzeźnicy odnosili grube zyski, gdyż nie płacili właścicielowi dro-

żéj za to samo mięso jak ich nieuprzywilejowani koledzy.

Krowy, nawet wypasione, sprzedają się prawie zawsze o 50% taniéj; dla czego? gdyż mięso ich ma być mniéj pokupne i mniéj smaczne: publiczność jednak płaci za nie tę samą cenę co i za wołowe. Kupując na opas płaci się funt mięsa żywego (na nogach) 6 do 8 kr., funt mięsa na nogach w bydle spaśném sprzedaje się

Rachunek nawozu i spożytkowania wartości siana *).

Przychód.	złr.	kr	złr.	kr	Rozchód.	złr.	kr	złr.	kr
I. Kampanja.									
Ze sprzedaży wołów	7,263	24			Zakupno wołów	5,438	5		
Z tego wydatki, nie licząc karmy . .	5,674	18			Obsługa, assekuracja, światło, sól, 10% amortyzac. inwentarza i 5% od kapitału wkładowego i obrotowego	236	13	5,674	18
pozostaje	—	—	1,589	6	Koszt paszy	—	—	1,753	8
Strąciwszy koszt paszy. . . .	—	—	1,753	7					
zatém niedobór	.	.	164	1					
stanowi koszt nawozu, którego centn. wypada $2,_{48}$ kr. m. k.									
II. Kampanja.									
Ze sprzedaży wołów.	10,030	—			Zakupno wołów	6,483	18		
Wydatki, nie licząc karmy	7,052	22			Różne wydatki, jak wyżéj	569	4	7,052	22
pozostaje	—	—	2,977	38	Koszt paszy	—	—	2,794	10
a zatém centnar siana spożytkował się po złr. 1 kr. 16 m. k.									
Strąciwszy koszt paszy. . . .	—	—	2,794	10					
Pozostaje czystego zysku i nawóz darmo.	.	.	183	28					
III. Kampanja.									
Ze sprzedaży wołów.	10,913	15			Zakupno wołów	9,734	28		
Za wykonaną przez nie robotę ciągłą $1265^1/_2$ dni à 2 fl.	2,531	—			Różne wydatki, jak wyżéj	1,643	36	11,378	4
	13,444	15			Koszt paszy	—	—	5 691	34
Wydatki, nie licząc karmy	11,378	4							
pozostaje	—	—	2,066	11					
a zatém spożytkował się centn. wartości siana po $23,_4$ kr. m. k.									
Strąciwszy koszt paszy . . .	—	—	5,691	34					
więc niedobór	.	.	3,625	23					
stanowi wartość nawozu ctr. po $17,_8$ kr.									
IV. Kampanja. — Okres 1.									
Ze sprzedaży wołów.	8,030	6			Zakupno wołów	5,729	58		
Wydatki, nie licząc karmy	6,249	53			Różne wydatki, jak wyżéj	519	55	6,249	53
pozostaje	—	—	1,780	13	Koszt paszy	—	—	2,563	40
a zatém spożytkował się ctr. wartości siana po 1 złr.									
Strąciwszy koszt paszy. . . .	—	—	2,563	40					
więc niedobór	.	.	783	27					
stanowi koszt nawozu ctr. po $12,_5$ kr.									
IV. Kampanja. — Okres 2.									
Ze sprzedaży wołów.	7,206	36			Zakupno wołów	4,484	15		
Wydatki, nie licząc karmy	5,002	18			Różne wydatki, jak wyżéj	518	3	5,002	18
pozostaje	—	—	2,204	18	Koszt paszy	—	—	2,172	22
Strąciwszy koszt paszy	—	—	2,172	22					
Przeto ctr. wartości siana spożytkował się po 1 złr. 27 kr. m. k.; nawóz pozostał darmo i czystego zysku złr. 31 kr. 56 m. k.			31	56					

*) Rachunek ten odnosi się do dwóch wykazów w Nrze 36 Tygodnika zamieszczonych.

po 9 do 11 kr.; a rzeźnik spienięża je po 15 do 16 kr. m. k. Smutny to stan zaiste, kiedy właśnie w tym roku można było nabyć w Czechach funt mięsa na nogach po 4 do 5 kr., a krowa albo wół średni najwyżéj 40 do 60 złr. kosztował.

Kiedy się sprzedaje w Wiedniu wołu na wagę, to mniéj więcéj w ten sposób rzecz się załatwia: Głowa, trzewia, skóra (co wszystko bardzo się dobrze spienięża), wcale się nie ważą; prócz tego odrąbują nogi 4 do 5 cali powyżéj kolana, i dobry kawał łoju także przy tém wszystkiém odchodzi; koszta zaś wynoszą jeszcze 28 do 30 złr.! Rzecz to prawie nie do uwierzenia, a wcale niepocieszna. — Cóż powiedzieć o tém, kiedy komu zarzucają, że wół jego karmiony był brahą, że po makuchach rzepakowych mięso jest czarne i trąci w smaku olejem, więc też bydlę musi być tańsze; że wreszcie mięso jest zanadto poprzerastałe łojem i że woleliby chude, i tym podobne niedorzeczności! Zaprawdę radzibyśmy widzieć tego wzorowego wołu, jakiego rzeźnik mieć pragnie.

Czyż to wszystko może być zachętą dla hodowcy bydła, czy może budzić nadzieję, by publiczność miała kiedykolwiek lepsze i tańsze mięso! Możnaż myśleć o znaczniejszéj hodowli krajowego bydła, znajdując się w tak ciasnych granicach, wśród tak nieprzyjaznych stosunków? Doczekamyż tego kiedy, abyśmy nie byli przymuszeni wyprowadzać za obce bydło gotowego grosza poza granice naszego kraju? aby krajowy hodowca nie stracił zupełnie chęci i zamiłowania do swego zawodu? Cóż pomoże w obec takich niedogodności sprowadzać drogie zagraniczne rasy?.... Za wszystkie pieniężne ofiary i za wszystkie trudy czeka nas w nagrodę szyderstwo. Zkądże do tego przychodzi gorliwy gospodarz, mający do walczenia z tylu niebezpieczeństwy i mozołami, zanim skromnego doczeka się zysku, aby służył rzeźnikowi za ofiarnego kozła, pomagał mu zbijać kapitały, które nigdy w taki ruch jak u gospodarza nie wejdą, aby mu stawiał na stół gotową pieczeń, a sam był tylko niemym téj uczty świadkiem? Do kogóż właściwie cały zysk winienby należéć? zaprawdę do gospodarza tylko, który jest ową skrzętną pszczołą dla kraju, a mianowicie dla większych miast, do gospodarza, który dzieli się chętnie z publicznością swym skromnym zyskiem.

Kiedy gospodarz często na 60 do 80 spaśnych wołach traci tysiąc do dwóch tysięcy złr. (nie licząc w to nawozu), to zawdzięcza tę stratę jedynie rzeźnikowi. Jeżeli bowiem wół spaśny wart jest 130 do 160 złr. i możnaby go, prowadząc rzecz na własny rachunek i spożytkowując odpowiednio wszystkie jego części, po téj cenie spieniężyć, dostajemy za tę sztukę 110 do 140 złr. i jeszcze musimy być kontenci, żeśmy i tak sprzedali, skoro, jak doświadczenie uczy, dalsze tuczenie po pewnym czasie byłoby zupełnie nadaremne. Kiedy obecnie u nas cielę cyckowe, 140 do 160 funtów żywo ważące, dobrze sprzedajemy biorąc za nie 12 do 20 złr. to francuzki gospodarz bierze za takie samo cielę 30 do 40 złr. — Zauważmy tylko tegoroczne ceny mięsa a mianowicie bydła w Czechach i innych prowincjach, gdzie wołu spaśnego średniéj wagi od 800 do 900 funtów po 80 do 90 złr, a spaśną krowę od 700 do 800 funtów ważącą po 60 złr. sprzedają! Czyż ceny te odpowiadają nadzwyczajnym cenom karmy i innym kosztom utrzymania i jakież tego mogą być skutki?.... Wszakże biorąc mniéj za gotowy produkt niż surowe materjały kosztują, jesteśmy na najprostszéj drodze do bankructwa. Dla tego też zaledwie wegetuje wielka liczba mniejszych i większych gospodarzy, którzy obok tego i w gruntowéj produkcji nienajlepiéj stoją, albo też żadnych innych źródeł dochodu nie posiadają. Cóż może przynieść większą korzyść gospodarstwu jak hodowanie bydła? a jednak czy podobna hodować je i wypasać w obec cen tak nędznych.

Przypuszczam tu jeden jeszcze wypadek, często się zdarzający, iż pewną ilość spaśnego bydła posyłamy do stolicy lub innego większego miasta. Jeżeli chcemy tam sprzedać bydło sami, bez pomocy stręczyciela, to pomimo wszelkiéj na bydlęcym targu niby przyznanéj wolności, dopuścimy się przecież przeciw targowemu porządkowi przewinienia, za które przyjdzie nam drogo odpokutować. Znajdziemy się między młotem a kowadłem, koalicja bowiem między maklerem i rzeźnikiem bardzo jest silna; ujrzymy się naraz sami, opuszczeni od wszystkich, pomimo najpiękniejszego towaru, i wreszcie musimy pozbyć bydło za taką cenę jaką nam okoliczności nastręczą, jeżeli nie chcemy większych ponieść wydatków na siano którego centnar płaci się od 3 do 4 złr., na stajenne i t. p. A jakże to np. dziwaczne, że właśnie teraz dobre ale chude robocze bydło stoi wyżéj, albo w równéj cenie ze spaśném? Trudno temu dać wiarę, a jednak tak jest w rzeczy saméj! — przyczyną tego jest jedynie taksa i tyle razy wspomniana falanga uprzywilejowanych rzeźników!

Dla czegóż więc, pomimo tak smutnych doświadczeń, istnieje przecież niedorzecznie ułożona taksa, w ogóle taksa i przywiléj rzeźniczy?

Zdaje mi się, że już wielki czas na to, i możebną bardzo jest rzeczą, aby bez żadnego względu usunąć tę największą z licznych zapór naszego gospodarczego postępu, a zaprowadzić w jéj miejsce racjonalny tryb sprzedaży. Byłoby wielce pożądaném, aby nasze szanowne towarzystwa rolnicze, oparłszy zdanie swoje na powodach z rzeczywistości i z codziennych zdarzeń czerpanych, przedstawiły wysokiemu Rządowi potrzebę zniesienia istniejącéj obecnie taksy i przywileju rzeźniczego; a wówczas stowarzyszenie racjonalnych gospodarzy, na silnéj podstawie oparte, zdołałoby rychło wszystkie zastarzałe przesądy usunąć, a rolnictwu krajowemu do pomyślnego dalszego rozwoju nową otworzyć drogę! W przeciwnym razie, ów chorobliwy stan

rzeczy ciągle odnawiać się będzie, a tysiące złotych tak prywatnego jak narodowego majątku pozbawione zostaną wszelkiego obiegu. — Wiele już dobroczynnych instytucji przyszło do skutku, jakkolwiek zdawały się na pozór niemożebne; dla czegóż i to nie dałoby się zrobić, aby gospodarz własne swe bydło sam mógł wyprzedawać, zamiast być wiecznie skazanym na straty w téj właśnie gałęzi gospodarstwa?

Zwracam tu jeszcze uwagę na dwie okoliczności, z których jedna tamuje hodowlę bydła, druga zaś wesprzeć by ją mogła. — Gwałtowną byłoby potrzebą, aby z jednéj strony uwzględnić tę przeszkodę, z drugiéj zaś strony zabezpieczyć się przed dotkliwemi stratami pieniężnemi. Za taką przeszkodę poczytuję zwiększające się ciągle zarzynanie młodego bydła od jednego do półtora roku, jakoteż ogromną konsumcją niewykształconych należycie cieląt cyckowych. Stosowny zakaz powstrzymałby znacznie dziesiątkowanie naszego jałownika. — Z drugiéj strony zasłoną od wielkich strat pieniężnych winna być assekuracja bydła, bez któréj nieochybnym jest upadek wielu kwitnących przedtem gospodarstw: assekuracja bydła jest jednym z głównych warunków pomyślnéj hodowli bydła.

Rozdzielenie po gminach dobrych buhai (to jest do rozpłodu zdatnych), ścisłe nad niemi czuwanie, ich zakupywanie, pielęgnowanie i dozór, nagrody za piękny przychówek, byłyby, obok przytoczonych wyżéj warunków, najzbawienniéj skutkującemi środkami do osiągnięcia większéj i największéj nawet produkcji mięsa, bo ułatwieniem i podnietą do lepszego hodowania bydła w własnym kraju.

Wzywam wszystkich moich kolegów, aby tak ważny przedmiot pod ścisłą i sumienną wzięli rozwagę, aby w nim uznali żywotną kwestją naszych stósunków gospodarskich, które zaprawdę na zajęcie się niemi zasługują. Niech raczą objawić swe zdania, z nadmienieniem, czy przedstawione przeze mnie uwagi i fakta opierają się na rzeczywistości, czyli też tylko na złudzeniu? Oddaję te słów kilka pod łaskawy sąd gospodarzy.

Kwassitz w Morawji 20 Kwietnia 1858.

Em. Proskowetz
właściciel cukrowni i dzierżawca dóbr.

(*Centrblt f. gesam. Landesk.*)

Ogólny rzut oka na
JEDWABNICTWO.

(*Dokończenie zob. Nr. 37 Tygodn.*)

Hodowanie jedwabników.

Sto uncji jaj (1) daje sto centnarów oprzędów czyli 1000 funtów jedwabiu. Do otrzymania tego potrzeba:

		we Francji			u nas		
		kop.	rsr.	kop.	kop.	rsr.	kop.
200 dni mężczyzn	po	50	100	—	30	60	—
1560 dni kobiét	„	30	468	—	15	234	—
300 dzieci	„	25	75	—	$7\frac{1}{2}$	22	40
1849 cent. liści	„	50	924	50	23	425	25
Inne potrzeby przy hodowaniu	„	—	624	90	—	624	90
Razem			2,192	40		1,366	65

Po obrachowaniu wypada na jeden funt oprzędów kop. sr. $23\frac{1}{4}$ (złp. 1 gr. $16\frac{1}{2}$), a w zastosowaniu do cen naszych, kosztuje kop. sr. $13\frac{2}{3}$ (groszy $27\frac{1}{3}$).

Przedaje się po kop. sr. $37\frac{1}{2}$ (złp. 2 gr. 15) do kop. sr. $43\frac{1}{2}$ (złp. 2 gr. 27), średnio po kop. sr. $40\frac{1}{2}$ (złp. 2 gr. 21). Ponieważ z włóki plantacji otrzymujemy 340,000 funtów liści, a z 1,000 funtów liści 50 funtów oprzędów (1), włóka zatém wyda 17,000 funtów oprzędów, a te kosztować będą, po kop. sr. $13\frac{2}{3}$ (gro. $27\frac{1}{3}$), Rub. sr. 2,323 kop. 30 (złp. 15,488 gr. 20). Przedając oprzędy funt po kop. $40\frac{1}{2}$ (złp. 2 gr. 21), będzie rub. sr. 6,885 (złp. 45,900), a po odciągnięciu kosztów hodowania rsr. 4,561 kop. 70 (złp. 30,411 gr. 10).

Nie mając plantacji i kupując centnar liści po kop. sr. $87\frac{1}{2}$ (złp. 5 gr. 25), wtedy plantator bierze za liść rsr. 2,974 kop. 95 (złp. 19,833), z czego ma zysku czystego rsr. 2,187 (złp. 14,580). Hodowanie samo wynosi natenczas rsr. 1535 kop. 35 (złp. 10,235 gr. 20) prócz liści; czysty zaś zysk z hodowania jedwabników będzie rsr. 2,374 kop. 70 (złp. 15,831 gr. 10), czyli razem:

plantator	kosztów plantacyi. . .	rubsr.	787	kop.	95
	czystego zysku. . . .	„	2,187	„	—
hodowanie	kosztów przy hodowaniu	„	1,535	„	35
	czystego zysku. . . .	„	2,384	„	70
	jak wyżéj	rsr.	6,885	kop.	—

Dotąd więc wydatki do otrzymania oprzędów, odpowiednio jednéj włóce plantacji, czynią razem rsr. 2,323 kop. 30 (złp. 15,488 gr. 20), a czysty zysk posiadaczy wynosi rsr. 4,561 kop. 70 (złp. 30,411 gr. 10).

Rozwijanie oprzędów.

Sto uncji jaj daje 10,000 funtów oprzędów; po odłożeniu 100 funtów na reprodukcją jaj, zostaje 9,900 funtów oprzędów, z których otrzymamy 825 funtów jedwabiu, licząc po 12 funtów oprzędów na jeden funt rozwiniętego jedwabiu.

[1]) Licząc na jednę uncją 40,000 jaj, 400 kokonów na 1 funt oprzędów, a 10 funtów oprzędów na jeden funt jedwabiu. Poprzednio jako średni wypadek podane jest 200 sztuk kokonów w jednym funcie i 11 funtów oprzędów na jeden funt jedwabiu, przyjmuje się tu zatém blisko 17 funtów oprzędów na jeden funt jedwabiu.

[1]) Dandolo otrzymywał 72 funty, a obecnie zwyczajnie otrzymują 120 funtów oprzędów z 1,000 funtów liści.

Do tego potrzeba 18 kołowrotków przez 60 dni (1), płacąc jeden funt oprzędów kop. $43\frac{1}{2}$ (złp. 2 gr. 27), za rozwijanie zaś jednego funta jedwabiu po kop. 30 (złp. 2) do kop. 60 (złp. 4), średnio po kop. 45 (złp. 3), będzie koszt jednego funta jedwabiu rozwiniętego rsr. 5 kop. 67 (złp. 37 gr. 24) rachując po 12 funtów oprzędów, lub rsr. 4 kop. 80 (złp. 32) rachując po 10 funtów oprzędów; czyli średnio rsr. 5 kop. 25 (złp. 35). A że płacą za jeden funt jedwabiu po rsr. 8 kop. $77\frac{1}{2}$ (złp. 58 gr. 15), do rsr. 10 kop. 31 (złp. 68 gr. 22) czyli średnio po rsr. 9 kop. 45 (złp. 63), mają więc czystego zysku na funcie jedwabiu rub.sr. 4 kop. 20 (złp. 28).

Ponieważ uważamy odpowiednio włóce plantacji ilość oprzędów 17,000, a z tego odchodzi 170 funtów na reprodukcją, zostaje 16,830 funtów oprzędów, z których otrzymamy $1{,}402\frac{1}{2}$ funtów rozwiniętego jedwabiu. Do tego wystarczy 40 kołowrotków przez 60 dni. Płacąc rozwijanie od funta kop. 45 (złp. 3), za $1{,}402\frac{1}{2}$ funtów będzie koszt rozwijania rsr. 630 kop. $67\frac{1}{2}$ (złp. 4204 gr. 15), a że funt jedwabiu przynosi rsr. 9 kop. 45 (złp. 63), wypadnie za $1{,}402\frac{1}{2}$ funtów rsr. 13,253 kop. $62\frac{1}{2}$ (złpol. 88,357 groszy 15); od tego odtrącając koszta:

na plantacją	rsr.	787	kop.	95
„ hodowanie	„	1,535	„	35
„ rozwijanie	„	630	„	$67\frac{1}{2}$
Razem	rub. sr.	2,953	kop.	$97\frac{1}{2}$

będzie czystego zysku rsr. 10,299 kop. 80 (złp. 68,665 gr. 10) czyli na jednym funcie rozwiniętego jedwabiu blisko rsr. 7 kop. 35 (złp. 49).

Nie mając własnéj plantacji, nie hodując jedwabników i nabywając do rozwijalni oprzędy z takiego zakładu hodowli która kupuje liść od plantatora, natenczas następujący jest rozkład wydatków i zysków odpowiednio plantacji na jednej włóce:

		rsr.	kop.
1 Plantacja	koszta	787	95
	czysty zysk z plantacji	2,187	—
2 Hodowanie	koszt hodowania	1,535	35
	czysty zysk z hodowania	2,374	70
3 Rozwijanie	koszt rozwijania, opału, kołowrotków i posługi	1,261	35
	czysty zysk z rozwijania	5,107	$26\frac{1}{2}$
	Ogółem jak wyżéj rsr.	13,253	$62\frac{1}{2}$

Floret.

Przy rozwijaniu pozostają części przeznaczone do gręplowania i przędzenia na nitki. Z czynionych spostrzeżeń otrzymano następujące wypadki: 1) Siatki i nici rozrzucone przez jedwabnika przed rozpoczęciem oprzędu, są w stosunku samego oprzędu jak 4 do 11. 2) Zewnętrzna warstwa oprzędu do samego oprzędu jest jak 1 do 9. 3) Plewka czyli pęcherzyk pozostały po rozwinięciu oprzędu, do samego oprzędu jest jak 1 do 16.

Po obliczeniu otrzymamy ad 1) 6,132, ad 2) 1,888 ad 3) 1,061, czyli razem 9,080; tę liczbę podzieliwszy przez 11, to jest przez stosunek ciężaru poczwarki do oprzędu, otrzymamy 825 funtów, do czego dodać należy 15 funtów oprzędów z reprodukcji jaj pozostałe, a otrzymamy 840 funtów floretu. Od tego odejmując piątą część, jako ubytek przy oczyszczeniu i wypraniu, zostanie czystego floretu funtów 672.

Jeden funt do szycia sprzedaje się od rsr. 7 kop. 20 (złp. 48) do rsr. 9 kop. 30 (złp. 62). Gdyby więc liczyć czystego zysku na funcie rsr. 3 (złp. 20), resztę dochodu, rsr. 5 kop. 25 (złp. 35) z funta, przeznaczając na koszta czyszczenia, gręplowania, prania, przędzenia, skręcania i farbowania, jeszcze i w takim razie na jednę włókę przypada rsr. 2,016 (złp. 13,440) przychodu z floretu. Sam zaś grunt właściwe sobie przynosić może korzyści.

Sprawdzenie.

Jako czysty zysk z jedwabiu odpowiednio jednéj włóce, mieliśmy rsr. 10,299 kop. 80 (złp. 68,665 gr. 10): wyrachowanie to oparte było na średnim wypadku, który p. Henryk Bourdon wyprowadził z średnich wypadków każdego większego i mniejszego zakładu jedwabnictwa w całéj Francji, w przebiegu kilku lat. Dodawszy do tego przychód z floretu rsr. 2,016 (złp. 13,440) otrzymujemy rsr. 12,315 kop. 80 (złp. 82,105 gr. 10).

Jeżeli teraz zastanowimy się nieco nad jednym pojedynczo zakładem, który wchodził także w skład powyższego wyrachowania, ostateczny wypadek jego mniéj więcéj powinien być zgodny z ogólnym wypadkiem.

P. Amand Carrier sekretarz generalny prefektury departamentu Aveyron, członek kilku towarzystw uczonych we Francji, dosięgał już pół wieku życia swego. Zrazu obojętny i nieufny, uważający za natręctwo narzucaną mu niekiedy myśl zajęcia się jedwabnictwem, stał się po bliższém rozpoznaniu zwolennikiem téj części przemysłu, stał się miłośnikiem jedwabnictwa, niedającym się zrazić żadną trudnością, żadną przeszkodą, niepomyślnym skutkiem, a nawet gorzkiém naigrawaniem ze strony tych samych współziomków i właścicieli ziemskich, którzy wkrótce z zapałem rzucili się za nim w tęż samą drogę.

P. Carrier w szóstym z listów pisanych do p. Bonafous z Rodez 15 lutego 1834 r., w którym usprawiedliwia się z wszelkich czynności swoich przy hodowaniu morw i jedwabników, podaje następujący szczegó-

1) W przypuszczeniu że rozwijaczka przez dzień cały zaledwie rozwinie $\frac{7}{9}$ funta jedwabiu.

łowy wykaz przychodu i wydatków otrzymanych w r. 1833, hodując jedwabniki liściem z drzewek morwowych, od 8 lat tylko istniejących na przestrzeni pół hektara (268 pręt □; 1390 sąż □).

Po rozwinięciu oprzędów otrzymał:

1. Jedwabiu białego $29\,^1/_5$ kilogramów, za które wziął po 63 franków za jeden kilogram. . . . . fran. 1,839 centi. 60
2. Z oprzędów podwójnych i innych nieudarzonych, jedwabiu kilogramów $2\,^{11}/_{13}$ po 18 franków za kilogram . „ 44 „ 95
3. Za uprzędzone w domu nitki z resztek oprzędów i floretów, otrzymał . . . . „ 115 „ —

Otrzymał więc za cały zbiór jedwabiu „ 1,999 „ 55

Wydał zaś na koszta hodowania . . . . fran. 171 cen. 75
na rozwijanie . . . „ 263 „ 85
furmanka najęta do miasta dla sprzedania jedwabiu . . . „ 16 „ — „ 451 „ 60

Miał więc czystego zysku frank. 1,547 cent. 95

Ponieważ zaś ten dochód jest z przestrzeni, jakich 33 przeszło składałoby naszą włókę, z włóki zatém byłoby dochodu czystego 50,082 franki, czyli rsr. 12,773 kop. 40 (złp. 85,156).

Wypadek ten bardzo jest zbliżonym do wypadku ogólnego rsr. 12.315 kop. 80 (złp. 82,105 gr. 10), jaki podaliśmy wyżéj.

PIERWSZE SPRAWOZDANIE

komissji badającéj ziemie torfowe w Austrji,

przez Dr. Alojzego Pokorny

Sekretarza Towarzystwa i sprawozdawcę komissji,

czytane na posiedzeniu Towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu d. 5 maja 1858.

(*Dokończenie — patrz Nr. 37 Tygodn.*)

Wierzchnia powłoka roślinna bagnisk torfowych przedstawia nadto botanikowi, mianowicie zaś jeografowi roślin, obfite źródło do poszukiwań, które dostarczają wielu wyjaśnień o stopniowém rozwijaniu się bagien; ich bowiem roślinność najdobitniéj skład i naturę poszczególnych miejsc wykazuje. W wysokich torfowiskach brzegi stanowią najmłodszą formacją i są najbardziéj wodniste; tu, równie jak w dołach, rowach odpływowych, w samychże kopalniach torfu, w tych miejscach bagna gdzie się już torf nie tworzy, na wygorzeliskach i uprawianych miejscach, znajdują się właściwe kształty roślin, które wprawne oko rychło dostrzeże, a które często na inne ukryte okoliczności zwracają uwagę. Na torfowiskach łącznych, w zbiorowiskach wody znajdujących się zwykle w pośrodku tychże, można często z łatwością rozpoznać tworzenie się torfu od samego początku. Zbytecznėm niemal byłoby nadmieniać, że wśród tych rozmaitych stosunków żyje także właściwy im niższy świat zwierzęcy, który jakkolwiek po największéj części co do massy wiele niżéj stoi od roślinności, przecież na pilną zasługuje uwagę.

Jak powierzchnia bagna torfowego daje poznać botanikowi stan jego obecny, tak znowu badanie rozmaitych *warstw pokładu* objaśnia jego przeszłość. Jeżeli już ze stanowiska naukowego zajmującą i ważną jest rzeczą poznanie całego szeregu przemian roślinności, czyli historji takiego pokładu torfowego, z mniéj lub więcéj dobrze przechowanych jéj szczątków; to badania te przez to mianowicie stają się wielce pożyteczne dla praktyki, iż wyjaśniają siłę i trwałość cząstek roślinnych czyli gatunek torfu, jak równie jego wiek i odradzanie się to jest reprodukcją. Można też przyjąć za rzecz wiadomą i uznaną, iż botaniczne i chemiczne poszukiwania rozmaitych warstw torfu dostarczyły nader ważnych dat wyjaśniających tworzenie się węgla kamiennego. Wspomnijmy tu tylko na świeżo w bagniskach torfowych koło Aussee znaleziony *Dopplerit*, jako jedno z najosobliwszych przeobrażeń organicznéj substancji.

Grunt spodni czyli dno, jak już wyżéj wspomnieliśmy, daje często poznać przyczynę storfienia. Nigdzie zresztą dobitniéj jak w torfowiskach nie okazuje się potężny wpływ gruntu na powłokę roślinną, jak to najpierwszy Sendtner z wszelką pewnością wyjaśnił. Krzemienisty grunt wyradza zwykle wysokie, grunt zaś wapienny i wapienna woda łączne torfowiska. Zbadanie tego geologicznego podkładu kończy ostatecznie poszukiwania nad bagnami torfowemi.

Pozostaje jeszcze nadmienić *o ważności* skreślonych tu właśnie w krótkości naukowych badań bagnisk torfowych *dla praktyki*. Z tego cośmy dotąd powiedzieli pokazuje się, że przyczyny torfienia, obecny stan, stopniowe rozwijanie się i przeszły stan torfowisk dadzą się zbadać z wszelką dokładnością. Ztąd też właśnie pokażą się wszystkie data jakich wymaga racjonalne pożytkowanie z téj formy roślinności, zwykle za nieużyteczną poczytywanéj.

Pożytek z torfowiska w gospodarstwie może być dwojaki: albo się z niego ciągnie korzyść uzyskiwaniem torfu, albo się stara wziąść je pod uprawę.

Bagno torfowe samo przez się mało pożytecznych dostarcza produktów na swéj powierzchni. Jałową trawę na nich rosnącą używają gdzieniegdzie na pastwisko: pomijając wszakże niebezpieczeństwo zapadania w nie bydła, doświadczenie nadto przekonywa, iż w skutek téj paszy zdarzają się często u zwierząt złamania kości (*Knochenbrüche*), szczególniej na bagnach wysokich. Trzcinę używają do pokrywania dachów, mchy na podściółkę, żurawiny i borówki na pożywienie, obfite zaś w żywicę karłowate sosny poczęto używać ostatniemi czasy do wyrabiania oświetlającego gazu. Najkorzystniejszém jednak jest wydobywanie samego torfu, wiele bardzo obiecujące, w obec rozległych, bogatych austryjackich bagien torfowych, skoro podług wynalazku Extera da się małym kosztem bardzo dobry i tani materjał opałowy z torfu wyrabiać. Jakkolwiek Austrja posiada jeszcze bogate lasy i obfite

pokłady mineralnego węgla, nowy wszelako artykuł opałowy znajdujący się w blizkości, byłby nader pożądanym i nieobliczone przyniósłyby korzyści dla wielu nagle podnoszących się gałęzi przemysłowych, jako też dla ludnych bardzo miejsc, mianowicie dla potrzeb stolicy państwa i niektórych w lasy i węgle ubogich okolic. Dwie głównie najważniejsze krajowe gałęzie przemysłowe największą odniosłyby korzyść z torfu jako materjału opałowego, to jest huty żelazne i szklanne. W niektórych hutach żelaznych Karyntji, Krainy i innych krajów koronnych używają już torfu. Już na początku bieżącego stulecia naczelnik c. k. fabryki szkła w Gutenbrunn (w niższéj Austrji) J. Fl. Weinhold wykazał w dziele *) kosztem rządu wydaném, że liczne również huty szklanne w Czechach i na czesko-morawskiém podgórzu, gdzie lasy znacznie już zaczynają się przerzedzać, mogłyby z największą korzyścią używać tego rodzaju opału, który się tam w nieprzebranéj znajduje massie.

Głównym warunkiem użycia torfowiska pod uprawę jest usunięcie przyczyny jego tworzenia się, przedewszystkiém zatém osuszenie. Gdzie takowe nie da się wcale wykonać, albo też nadzwyczajnych wymaga kosztów, w okolicach zresztą ubogich w drzewo i węgle, najwłaściwiéj z każdego względu pozostawić je nadal jako torfowisko, wydobywając z niego torf systematycznie, wystrzegając się kopania bez ładu, dopomagając raczéj o ile możności jego odradzaniu się to jest reprodukcji. Jak znaczną jest ta reprodukcja, wykazują ścisłe badania pp. Lesquereux, Sprengla, Liebiega, E. de Beaumont i Ungera, z których wynika, iż pomiędzy obecnemi formami roślinności, *bagniska torfowe najobficiéj produkują pierwiastku węglowego i sześćkrotnie nawet wysokopienne lasy pod tym względem przewyższają.*

Ta zasadnie udowodniona okoliczność wykazuje niewątpliwie ważność i właściwe znaczenie torfowisk ze stanowiska gospodarstwa narodowego. Dla tego też całkowite uprzątnienie torfu i zamienienie torfowiska na pole uprawne tam jedynie dałoby się usprawiedliwić, gdzie przyczyna wpływająca na tworzenie się torfu zbyt jest nieznaczną lub sama przez się ustaje, albo też gdzie obok obfitości w pobliżu znajdujących się materjałów opałowych, nastręcza się zarazem łatwość osuszenia bagna. W takim razie, po osuszeniu, można przez zagnojenie, namulenie, wypalenie, mianowicie zaś przez wydobycie spodniego gruntu, stosownie do okoliczności, zamienić bagno torfowe na łąkę, rolę, las albo ogród.

Wyznaczona z Towarzystwa zoologiczno - botanicznego komissja, w niniejszym treściwym poglądzie pragnie w ogóle tylko zwrócić uwagę na naukowe badania bagien torfowych i ważność ich dla praktyki. W celu zaś *szczegółowego zbadania* austryjackich torfowisk rozwinie swą czynność *w następujących trzech kierunkach:*

I. Wiadomości o austryjackich torfowiskach znajdujące się w różnych dziełach, a o ile się da i z urzędowych sprawozdań i protokółów zostaną zebrane, a zarazem całkowita literatura torfowa będzie krytycznie porównaną, aby módz ogólne doświadczenia i spostrzeżenia nad tą formą roślinności (wegetacji) dokonane, do naszych miejscowych stosunków zastosować.

II. Właściciele znanych torfowisk, jako też wszyscy których ta sprawa obchodzi, mianowicie zaś członkowie samego towarzystwa, zostaną imiennie zawezwani o udzielenie bliższych wiadomości o poszczególnych bagnach torfowych, jako też o nadesłanie prób torfu i innych płodów natury.

III. Komissja poczytuje również za ważną część swego zadania, aby nawet niektóre torfowiska, pod praktycznym albo naukowym względem szczególniéj godne uwagi, poddać pod bliższy rozbiór naukowy.

W końcu przedkłada komissja treściwy *przegląd najważniejszych pytań, jakie przy badaniach torfowisk szczególniéj uwzględnione być winny*, dla ułatwienia, a zarazem jako punkt oparcia dla biorących udział w tych badaniach.

I. Pytania czysto-naukowéj treści

A. Botaniczne.

1. Wykazanie ogólnego charakteru roślinnego (wegetacyjnego), czy wysokie czy łączne torfowisko.
2. Podanie dokładnéj flory torfowiska, obejmujące dokładne o ile możności wyliczenie wszystkich rodzajów roślin, jawnopłciowych i skrytopłciowych.
3. Stopień łączenia się, kupienia się z sobą (*Geselligkeit*) pojedynczych rodzajów, mianowicie podanie przeważających ilością i do tworzenia się torfu szczególniéj przyczyniających się roślin.
4. Jaki znajduje się rodzaj drzew i krzewów.
5. Szczególny wzgląd na północne i alpejskie kształty roślin; wyjaśnienie czy one pierwotnie na bagnie torfowém powstały, czy też z sąsiednich wyższych miejscowości pochodzą.
6. Szczególny wzgląd na rośliny, które stanowczo do wapiennego, albo też do krzemienistego należą gruntu.
7. Wzgląd na stosunek skrytopłciowych do jawnopłciowych; które z nich przeważają.
8. Zmiany powłoki roślinnéj, z dokładném podaniem ubywających albo pomnażających się rodzajów roślin.
9. Szczegółowy pogląd na grupy roślinne odpowiednie rozmaitym miejscowościom bagna torfowego, jako to: rośliny rosnące na miejscach suchych, w rowach, dołach, na wygorzeliskach, miejscach uprawnych i t. d.
10. Opisanie flory okolicznéj, jéj przechodzenie w florę torfową i odwrotnie.
11. Fenologiczny pogląd na florę torfową.

*) J. Fl. Weinhold. Neue praktishe Erfahrungen über die Bearbeitung des Torfes als Brennmittel zur Ersparung des Holzes bei der Glaserzeugung. Nebst gründlicher Anleitung zur Erbauung der zur Torfbeheizung geeigneten verschiedenen Glas-Manufactursöfen nach beiliegenden Bauplanen. 4 Wien 1815.

B. Zoologiczne.

12. Wykaz żyjących w torfie zwierząt, z szczególniejszym względem na tak obfite wymoczki (*infusoria*).
13. Szczegółowe uwagi nad kałużami, dołami i rowami, mianowicie nad roślinami wodnemi pokrytemi pozornie pleśnią, jako też małemi żółtawemi albo białemi galaretowatemi kulkami; nad powleczoną jakoby pyłem albo skórą powierzchnią wód stojących; nad zielonemi, żółtemi, niebieskiemi, brunatnemi albo czerwonemi flegmistemi powłokami roślin wodnych, albo takiemiż barwami wody.
14. Fenologiczny pogląd na faunę torfową.

C. Paleontologiczne.

15. Zebranie i zbadanie w głębszych warstwach torfowych znajdujących się szczątków roślin i zwierząt (które w starszych bagnach torfowych, aż czasów potopu sięgają), jakiemi są: korzenie, szczątki drzew, liści, owoców i t. d.
16. Wykrycie przemian jakim z biegiem czasu uległa flora bagna torfowego, przez zbadanie szczątków znajdujących się w idących po sobie warstwach.

D. Topograficzno-geognostyczne.

17. Położenie bagna torfowego, a w szczególności kierunek nieba względem pewnego oznaczonego miejsca i wysokość nad poziom morza.
18. Rozległość i bogactwo czyli siła jako też kształt powierzchni.
19. Formacja skał (*Gesteinsbeschaffenheit*) najbliższéj okolicy i podłogi czyli dna torfowiska.
20. Pogląd na wydzielające się rozmaite mineralne twory w torfie (grudki skupienia, (*Concretionen*) wapna, niedokwasu żelaza, fosforowych i siarkowych soli i t. p.)

II. Pytania odnoszące się do celów praktycznych.

21. Dobroć torfu, zależna od względnéj przewagi węglika nad częściami popiołu. W ogólności skrytopłciowy torf wysokich torfowisk zdaje się być lepszym, aniżeli przeważnie z szczątków roślin jawnopłciowych składający się na łącznych torfowiskach, co jednak bliżéj jeszcze badać należy. Równie jak pytanie, czy dobroć i natura torfu zależą jedynie od stopnia jego rozkładu, czyli też od tworzących go rodzajów roślin.
22. Opisanie trybu wydobywania torfu.
23. Data o reprodukcji torfu w starych torfowiskach.
24. Wypadki prób uprawiania torfowisk, jeśli te miały miejsce.

Rozmaitości.

Względna skuteczność nawozów. Według rozpraw towarzystwa roln. pomorskiego, doświadczenia na jego polu próbierczém w r. 1857 przedsiębrane wykazały następną stosunkową wartość różnych nawozów, opartą na ilości do wyprodukowania 100 funtów ziarna potrzebnéj:

642 funty gnoju owczego,
972 „ „ bydlęcego,
26 „ parzonéj mączki koscianéj,
$26^1/_2$ „ mączki kościanéj z kwasem siarkowym,
180 „ gnoju owczego zmięszanego z $2^4/_{10}$ stóp kub. namułu,
180 „ gnoju owczego zmięszanego z $1^3/_{10}$ stóp kub. marglu gliniastego,
13 „ guana z $13^6/_{10}$ funtów mączki kościanéj.

Na inném polu próbierczém potrzeba było na 100 funtów ziarna:

566 funtów gnoju owczego, albo
$5^{88}/_{100}$ „ siarczanu amonjaku, albo
$11^2/_{10}$ „ guana z $11^2/_{10}$ funt. gipsu, albo
9 „ saletry chilijskiéj.

Administrator Casten w Menzelsfeld użył w lecie 1857 25 funt. guana do zaprawienia (bajcowania) 1 szefla 4 mec (m. w. 18 garncy) owsa do siewu, i otrzymał przez to 2 szefle ($28^2/_5$ garncy) ziarna, a 100 ftów słomy więcéj niż z nasienia niezaprawnego. Takąż samą nadwyżkę otrzymał zabronowawszy 50 ftów guana wraz z nasieniem. Wydatek na guano przyniósł tu 100% zysku.

Środek zabezpieczenia się od szkód przez krety i zające wyrządzanych. Pan Siebenfreund podaje do wiadomości *Monatsschrift f. Pomologie und Obstbau*, iż mu się powiodło odstraszyć zupełnie krety od zagonów zasadzonych warzywem lub obsianych kwiatami, przez zakopanie do koła w ziemię na 7 cali głęboko sznurka namoczonego w dziegciu z węgla kamiennego (*Steinkohlenther*).

Zające również mają się trzymać z dala od pól otoczonych do koła drutem przytwierdzonym do palików i pomazanym dziegciem. Oba te zwierzątka mają nieznosić silnéj jego woni.

Ponieważ nie wielka ilość dziegciu tego wystarczy do namoczenia sznurka, a produkt przytém nie drogi, mógłby nie jeden z gospodarzy, korzystając z zakładów gazowych w Krakowie lub we Lwowie, spróbować azali środek ten nie zabezpieczy go od szkód, tam przynajmniéj, gdzieby te mogły być dla niego najbardziéj dotkliwe. Jeżeli rzeczywiście zające nie znoszą woni dziegciu z węgla kamiennego, toby mógł również służyć do pomazania szczepków drzew owocowych, celem ochronienia ich od ogryzywania w zimie, co się często wydarza, z niemałém utrapieniem i rzeczywistą stratą dla lubowników sadownictwa.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— za Rządzcę. St. Gralichowski.